



TYLKO CZAS

STARA SIĘ WYRAZIĆ

MOJE UCZUCIA



Sayuri

Sayuri

„Tylko czas stara się wyrazić moje uczucia”

Copyright © by **Sayuri**, 2021

Copyright © by **Wydawnictwo Psychoskok Sp. z o.o.**,
2021

**Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część niniejszej
publikacji nie
może być reprodukowana, powielana i udostępniana w
jakiegokolwiek formie bez pisemnej zgody wydawcy.**

Redaktor prowadząca: **Wioletta Jankowiak**

Projekt okładki: **"Dobry Duszek"**

Redakcja i korekta: **"Dobry Duszek"**

Korekta: **Robert Olejnik**

Skład pdf, epub i mobi: **Adam Brychcy**

ISBN: 978-83-8119-665-9

Wydawnictwo Psychoskok Sp. z o.o.
ul. Spółdzielców 3, pok. 325, 62-510 Konin
tel. (63) 242 02 02, kom. 695-943-706

<http://www.psychoskok.pl/>

<http://wydawnictwo.psychoskok.pl/>

e-mail: wydawnictwo@psychoskok.pl

Sayuri

Tylko czas stara się wyrazić moje
uczucia

Wersja demonstracyjna



Wydawnictwo Psychoskok
Konin 2021

Spis treści

[Droga miłości](#)

[Wena](#)

[Upadły anioł](#)

[Psychoza](#)

[Dusza](#)

[Pustka](#)

[List nieznanjomej](#)

[Samotność](#)

[Aborcja](#)

[Niewinność](#)

[Strach](#)

[Moje ja](#)

[Zabawmy się](#)

[Nie kochasz mnie](#)

[Upadek](#)

[Jedna chwila](#)

[Dwa światy](#)

[Popielaty róż](#)

[Dzwonki na parasolce](#)

[Wojenna rywalizacja](#)

[Kiepski aktor](#)

[Prawdziwy przyjaciel](#)

[Pieśń dla pięknych](#)

[Kat i ofiara](#)

[Dziecinność](#)

[Strzępki myśli](#)

[Światło w mroku](#)

[Zagubiona](#)

[Tańcz, zaprosili cię na bal](#)
[Zepsucie](#)
[Tylko czas stara się wyrazić moje uczucia](#)
[Mieszanie](#)
[Pamięć](#)
[Królowa kłamstw](#)
[Świat do góry nogami](#)
[Poruszające historię](#)
[Prawdziwe piękno](#)
[Nie warto](#)
[Kilka słów](#)
[Łzy powiedzą wszystko](#)
[Samotność w sobie](#)
[Chwila zniszczenia](#)
[Wiosna nie nadeszła](#)
[Martwica](#)
[Uzależnienie](#)
[Nierozważna](#)
[Oddychamy ludźmi](#)
[Ważne decyzje](#)
[Zatracona](#)
[Zapomniana](#)
[Czuję to ciągle](#)
[Ukojenie w ucieczce](#)
[Dwa organy niezależne](#)
[Pod nieograniczonym niebem](#)
[Nieszczęśliwa miłość](#)
[Żegnam cię kochanie](#)
[Rozdarcie](#)
[Sama, całkiem sama](#)
[Nowa ja, nowy świat](#)
[Czas wszystko niszczy](#)
[Całkowita samotność](#)

[Miłości, ach miłości](#)

[Lata to liczba](#)

[Nie można mieć wszystkiego](#)

[Została tylko nienawiść](#)

[Wybrakowany element](#)

[Powietrze](#)

[Wolność](#)

[W duszy mej gra](#)

[Moja droga](#)

[Nostalgia](#)

[Niszczące uczucie](#)

[Nie rozumiem siebie](#)

[Pęknięte serce](#)

[Złudzenia](#)

[Lalka](#)

[Na zawsze twoja](#)

[Bądź przy mnie](#)

[Wartość czekania](#)

[Pocieszenie](#)

[Iluzja](#)

[Ach, mrok, mrok, mój przyjaciel](#)

[Byliśmy tam](#)

[Ułamki uczuć](#)

[Mała egoistka](#)

[Siła zazdrości](#)

[Rachunek sumienia](#)

[Przewrotność losu](#)

[Rzeczywistość](#)

[Daleko, a jednak blisko](#)

[Doceń czas, który masz](#)

[Zamknięty rozdział](#)

[Słaba wola](#)

[Kamelie](#)

[Szczęśliwe dni](#)

[Kilka sekund](#)

[Gdybym mogła...](#)

[Wianek](#)

[Wcale nie chcę](#)

[Materialna tęsknota](#)

Droga miłości

Upadam nisko, obserwując cię.

Uczucie zamieniło się w obsesję, którą ciągle pogłębiam.

Nie mam dla ciebie żadnego znaczenia.

Nie zauważasz mnie.

Dla ciebie nie ma znaczenia moje istnienie,

A ja śledzę każdy twój krok.

Porzuciłam dumę swą.

Nie zauważyłeś tego, nie zauważyłeś mojej beznadziejności

Moja desperacja się powiększa.

Próbuję wszystkiego, robiąc z siebie idiotkę.

Jestem dla ciebie nikim,

Lecz ty dla mnie wszystkim.

Kroczę po ścieżce bólu,

Czując, jak w moje stopy wbija się coraz więcej szkła.

Ale idę po tej drodze do ciebie, ukochany,

Z nadzieją, że mnie wreszcie dostrzeżesz.

Wena

Wracam do ciebie, o najwspanialszy.
Otwieram potężne drzwi należące do twojej sali tronowej.
Patrzysz na mnie, nie chcąc mnie znać.
Upadam na kolana przed tobą, błagając o litość,
A ty patrzysz na mnie wyniosłym, zimnym wzrokiem.
Mówisz: „Odejdź, niewierna, wolisz być nałożnicą ludzką niż moją.
Odejdź na zawsze, potępiona”.
Odchodzisz, zostawiając mnie samą w sali.
Nie przejmujesz się mną wcale.
Moje myśli należą do ciebie.
Czekam z nadzieją, aż sobie o mnie przypomnisz,
Aż zechcesz do mnie wrócić.
Wracasz po miesiącu, zapominając swe wcześniejsze słowa.
Po krótkim czasie znowu mnie zostawiasz.
Wszystko trwa od nowa, od nowa, od nowa...

Upadły anioł

Siedzi w klatce ze złamanymi skrzydłami,
Patrzy dumnie na ludzi szydzących z niej,
Nienawidzi litości, brzydzi się nią.
Jest upadłym, ale dumnym aniołem,
Który się nie podda.
Nic nie jest w stanie jej złamać na długo,
Zabrać chęci do życia.
Nie przyjmuje litości od nielicznych ludzi,
Którzy nie są okrutni.
Litość wzbudza wstręt,
Nienawiść do siebie nie jest jej potrzebna.
Siedzi w rogu od niechcenia,
Patrząc przez kraty na otoczenie.
Czeka na chwilę wolności.
Nie rusza jedzenia stojącego w misce obok niej.
Siedzi i czeka na wybawienie, które nie nadejdzie.

Psychoza

Znowu słyszę w głowie ten histeryczny głos
Pomieszany ze śmiechem,
Szaleńcze myśli błakające się po umyśle.
Wzrok kierowany mimowolnie na ostre narzędzia,
Podsunięta w głowie wizja krwi,
Głos nakłaniający do czynów,
Wizje samobójcze na wysokościach.
Wszędzie śmierć,
Dźwięki rozcinania skóry.
Otoczona z czterech stron oślepiającą bielą.

Dusza

Klękam przed tobą,
Mą duszą krwawą, ukochaną,
Czarną niczym trumna zakopana w ziemi.
O ukochana ma duszo,
Odlatujesz jak piórko spadające na ziemię.
Czy jestem na granicy?
Przebijają się przez twą przezroczystą poświatę grzechy,
Krew wycieka ze strzępów, brudząc mą twarz.

Pustka

Ból rozrywający serce pomieszany z ulgą.

Czujesz to?

Zabijasz wszystko, co kochasz, zostaje pustka,

Czarna dziura w bezmózgim umyśle,

Szarzy ludzie mijający mnie,

Niedocenienie żadnej sztuki,

Krwawe łyzy martwych powiek,

Wyrwane serce bezdusznymi rękoma.

Dusza krwawi, serce się rozkłada.

Popelniam największy błąd, odchodząc?

List nieznajomej

Kocha, nie kocha?

Obchodzi cię to?

Obchodzą cię moje uczucia?

Może mnie jeszcze pamiętasz?

Może o mnie myślisz?

Może tak naprawdę nie wiesz, jak mam na imię?

Może nawet nie pamiętasz mojej twarzy?

Może dla ciebie nigdy nie istniałam?

Może byłam chwilowym snem?

Może kilkudniowym pragnieniem?

Może nic nieznaczącą nieznajomą?

Może...

Sprzeczne uczucia,

Krzyk spadających łez w księżycową noc,

Pytania ogarniające serce.

Znasz odpowiedzi na nie.

Ja też mogę je poznać,

Lecz wolę żyć w nieświadomości.

Samotność

Samotność, me ukojenie.

Samotność, me pragnienie.

Samotność, mój ból.

Samotność, ukochaj mnie odrzuceniem.

Oddaję wszystko w zamian za twoją akceptację.

Składałam ofiary z przyjaźni, miłości, rodziny.

Utulasz mnie w swych ramionach.

Jesteś mym pragnieniem.

Jesteś mym marzeniem.

Połączyła nas więź.

Nie oddam cię nikomu.

Nikt mi cię nie odbierze.

Należysz do mnie.

Aborcja

Przeraźliwy płacz niemowlęcia,
Na podłodze zakrwawione kończyny w drgawkach.
W ciemności cień głowy
Rozgniatanej przeraźliwym narzędziem.
Spadająca filiżanka rozbija się o podłogę.
Odłamki potłuczonej twarzy,
Krzyk pomieszany z bólem skazującej na śmierć,
Zabrudzona niewinność,
Krew wypływająca z odłamków lustra.
Powtarzające się obrazy.
Zamknięte oczy widzące bezbronne dziecko,
Tortury, które nie powinny istnieć,
Przerwany krąg życia,
Zabicie pragnień, marzeń, talentu, sławy.

Niewinność

Niewinność ma wiele twarzy.

Każdy ją posiada, lecz nie każdy jej doświadcza.

Biały zdolny zabrudzić się czarnym.

Nadszarpnięte kolory wyobraźni.

Zmieniona rzeczywistość.

Prawda o wiele brzydsza od kłamstwa.

Doświadczenia wprowadzające nowy wymiar.

Zanika czystość,

Powtarza się grzech.

Zamknięte koło powtarzających się stanów.

Strach

Strumień wody spadający na głowę,
Martwa dziewczynka z czarnymi włosami
zasłaniającymi twarz pod zamkniętymi oczami,
Tasak w ręce chcący cię przeciąć,
Noc przywołująca trupy,
Z otwartej szafy wylania się gnijące ciało,
W lustrze odbija się dziewczyna z raną w głowie,
Upiór nachylający się nad twą głową, gdy śpisz,
Niewytłumaczalny strach,
Umysł przedstawiający, co tylko chce.
Leżysz sparaliżowany,
Martwe ciało chce złapać cię w ramiona w jeziorze snów.
Czekasz z nożem w ręce,
Nie patrząc na swe skołatane nerwy.
Mordujesz bez sumienia,
Zostając nad ranem z morzem krwi na podłodze.
Uwięzienie w pułapce swych wyobrażeń.

Moje ja

Coś, co nigdy nie powinno istnieć,
Nie powinno zostać odkryte,
Nie powinno niszczyć.
Wielka pustka.
Kim jestem?
Po co pytam?
Umysł bez żadnej myśli,
Ciało bez duszy,
Zatrącenie w otchłani.
Nie mogę się odnaleźć.
Wielkie cele zanikły dla egoistycznych pobudek.
Egoistyczne dążenie do celów
Pomniejszających ludzką naturę,
Pospolite zdobywanie tego, co chcą wszyscy,
Różne drogi łączące ten sam cel.
Zazdrość pomniejszająca innych,
Zmierzających tą samą drogą,
Pójście na łatwiznę, mordując tym innych,
Zanurzenie w rzece nienawiści,
Bezduśne wodorosty ciągnące na dno.
Między tym wszystkim moje ego...
Dusza z ciałem zanurzona w połowie w śmierci.

Zabawmy się

Zabawmy się...

Znasz ten stan?

Jestem szalona, prawda?

Boisz się, kiedy trzymam nóż.

Nie skrzywdzę cię.

Nie za bardzo.

Zabawmy się.

Tryska wokół krew.

Czemu patrzysz przerażony?

Czy to nie jest piękny widok?

Stworzyłam obraz z krwi.

Zabawmy się.

Nie zasypiaj jeszcze.

Czujesz się zmęczony, prawda?

Nie zwracasz już uwagi na me krwawe dzieło, prawda?

Ledwo poruszasz ustami.

Twe oczy cały czas się przemykają.

Za bardzo cię wykończyłam, prawda?

Zabawmy się.

Jesteś już bezużyteczny, wiesz?

Od kilku dni jesteś na granicy wycieńczenia.

Musimy się pożegnać, prawda?

Ukróć twą męczarnię, wiesz?

Zabawmy się.

Nie chcę tego robić, przywiązałam się.

Wybaczysz mi, prawda?

Jesteś bardzo piękny, wiesz?

Nie jesteś w stanie zrobić żadnego ruchu.

Twa klatka ledwo się porusza.
Wyglądasz jak lalka, wiesz?
Wokoło mój obraz z krwi.
Jak lalka ciemności, prawda?
Zabawmy się.
To zaboli, wiesz?
Już cię to nie obchodzi, prawda?
Czekasz już tylko na to wybawienie.
Zagłębiam stępiały nóż w twoim ciele.
Znów na mnie patrzysz.
Lubię twoje oczy, wiesz?
Lubię, kiedy na mnie patrzysz z tym przerażeniem, wiesz?
Już się nie boisz, prawda?
Zabawmy się.
Rozcinam twój brzuch.
Czujesz to, prawda?
Patrzysz na mnie z tą tak dobrze znaną mi nienawiścią.
Kocham cię, wiesz?
Nie obchodzi cię to, prawda?
Widzisz we mnie potwora.
Zabawmy się.
Jeszcze żyjesz, prawda?
Ciągłe mnie obserwujesz.
Jestem ciekawa, o czym myślisz, wiesz?
Wyciągam twe flaki.
Zjadam je z przyjemnością.
Patrzysz pustym, przerażonym wzrokiem.
Nie spodziewałeś się tego, prawda?
Ja też nie.
Chciałam tylko spróbować z ciekawości, wiesz?

Nie tylko podłoga i ściana jest we krwi, ale i ja.
Two oczy drżą.
Czyżbyś chciał płakać?
Zabawmy się.
Uważasz mnie teraz za nie zrównoważoną psychicznie, prawda?
Nie pozwalam ci odwrócić wzroku ani zamknąć oczu.
Patrz na mnie, kiedy cię pożeram.
Jesteś teraz jeszcze piękniejszy, wiesz?
Powiem ci coś w sekrecie.
Podnieca mnie twój strach i ból, wiesz?
Two usta drżą.
Jesteś w szoku, prawda?
Powoli wiotczejesz.
Zabawmy się.
Masz słodkie mięso, wiesz?
Jesteś wyczerpany, a two oczy coraz bardziej puste.
Umierasz, prawda?
Przygryzam twoje wnętrzności bardziej.
Odszedłeś, prawda?
Już nigdy się nie spotkamy.
Zabawmy się.
Wyciągam two zwłoki.
Już nic nie czujesz, prawda?
Siekierą ćwiartuje cię.
Lubię to robić, wiesz?
Nożem zdzieram skórę do kości.
Jesteś cały mój, bez ograniczeń, prawda?
Zabawmy się.
Skórę, two wnętrzności i krew miksuję w sokowirówce.
Koktajl gotowy, wiesz?

Wypijam go, delektując się smakiem.
Nawet nie wiedziałeś, jaki jesteś smaczny, prawda?
Twoje kości spalam w piecu.
Byłeś ze mną od wiosny do zimy, wiesz?
Był to piękny okres między nami, prawda?
Zabawmy się.
Wychodzę znowu z domu.
Tyle miesięcy nie było mnie na świeżym powietrzu, wiesz?
Szukam idealnej ofiary.
Obserwuję każdego, wiesz?
Aż znajdę wyjątkową osobę, prawda?
Zabawmy się.
Mijas mnie przypadkiem.
Popeliłeś tym największy błąd, wiesz?
Śledzę cię.
Nie zauważyłeś tego, prawda?
W nocy zakradałem się do twojego domu.
Zabawmy się.
Budzisz się w nieznanym sobie miejscu.
Nie wiesz, gdzie jesteś, prawda?
Rozglądasz się dookoła przerażony
Jak myszka otoczona stadem kotów.
Boisz się, prawda?
Nie skrzywdzę cię, wiesz?
Nie za bardzo.
Zabawmy się.
To teraz twój nowy dom, wiesz?
Jesteś piękny, wiesz?
Kocham cię, wiesz?
Zabawa zaczyna się na nowo.

Tu nigdy nie mówi się game over, wiesz?

Nie kochasz mnie

To gra pozorów.

Nic do mnie nie czujesz,

Bawisz się po prostu.

To moja nagroda za zabawę chłopakami.

Udajesz, że to nieprawda.

Jesteś czuły, lecz często pokazujesz swoją prawdziwą twarz.

Choć widzę prawdę, zagłębam się w tym bezsensie.

Toksyczne uczucie.

Jesteś toksyną.

Boję się tego, co czuję.

Wykorzystujesz bardzo dobrze moją słabość.

Masz świetną zabawę.

Na pewno masz kogoś na boku.

Za często znikasz.

A ja wolę nie zadawać pytań.

Zbyt dobrze czuję twój chłód.

Codzienne klótnie mnie dobijają.

W odpowiednie święta znów jesteś czuły i dajesz mi prezenty.

Rzygam już miłością do ciebie i twoimi prezentami.

Rzygam tobą.

Czekam, aż zakończysz to przedstawienie.

Sama nie jestem w stanie odejść, zbyt się pograżyłam.

Ale ty nie opuszczasz kurtyny, każąc mi grać.

Nienawidzę cię bardziej niż Kocham.

To jest twoja nagroda.

Ja nie odejdę, bo nie potrafię.

Tobie nie nudzi się zabawa mną.

Upadek

Wszystko zmieniło się w gruz.
Bez wielkiego wstrząsu wszystko upadło.
Zbyt wielkie ambicje pochłonęły rozsądek,
Utonęłam w próżności.
Niepotrzebna zawiść wyniszczyła mi psychikę,
Ciało nosi ślady uszczerbków psychicznych,
Wracają wizje, które dawno zniknęły –
Samobójstwo idealne,
Zatrącenie w swym nienormalnym świecie.
Patrz na mój upadek i śmiej się, póki możesz.
To przedstawienie jest dla ciebie.
Patrz, jak mnie mordujesz.
Umarła dusza z rok temu, pozostało tylko ciało.
Dokończysz dzieło, które zaczęłam?
Moje dziecko nie może umrzeć.
Upadłam w błoto, taplając się w nim jak świnia.
Nadchodzi pora idealna, późna jesień.
Kup mi zapas tabletek,
Kup mi żyletki,
Kup mi wino.
Możesz jutro obejrzyć moje zwłoki.
Na podłogę kapie krew.
To nie to, co myślisz.
Zacięłam się przypadkiem przy goleniu nóg.
Nie robię tego do krwi,
Nie mogą pozostać ślady.
Uważasz, że wariatkowo to moje miejsce?
Nie robię nic złego.

Nie potrafię znieść potęgi innych i swojego upadku.

Żyję jak wielkie gwiazdy,

Choć nikt nie widział mojej twarzy.

Nieliczni starają się mi pomóc –

Pomóc trupowi.

Zbyt wielkie ambicje,

Zbyt małe zdolności,

Zbyt duży upadek.

Wylała rzeka łez nieznająca krańca.

Mój statek odpłynął.

Nie wiem, kto powstrzymał mnie

Przed wejściem na jego pokład.

Dumna głowa znowu się uniosła.

Nie szydź ze mnie.

Osiągnę więcej niż kiedykolwiek ty.

Udowodnię ci to.

Przedstawienie dalej trwa,

W teatrze życia wszystko się powtarza.

Nie jestem pierwsza ani ostatnia.

Odgrywam idealnie swoją rolę.

Jedna chwila

Spójrz w moje oczy.

Widzisz pustkę.

Jestem nikim.

Jestem powietrzem.

Wchłaniasz mnie z każdym oddechem,

Me ciało nie jest materialne.

Upajasz się moim zapachem.

Nie widzę w twych oczach smutku.

Niczego ode mnie nie oczekuj,

Nie zmienię twojego życia.

Jesteś szczęśliwa.

Wszystko zrozumiesz w odpowiednim czasie.

O nic mnie nie pytaj.

Me ciało nie posiada mózgu,

Nie posiada uczuć.

Jestem iluzją stworzoną przez ciebie,

Odbiciem w szklanej tafli życia.

Zniknę za niedługo.

Zapomnisz o moim istnieniu.

Jestem mgłą pod twoimi rękami,

Nie mam wyraźnych kształtów.

Wzięłam się znikąd,

Bez przeszłości i jasnej przyszłości.

Jestem zabawką w rękach każdego,

Jestem wszystkim i niczym.

Znaleźć jest mnie trudno i łatwo zarazem.

Jestem zawsze obok ciebie,

Lecz nigdy mnie nie widzisz.

Rodzę się na nowo z każdym pokoleniem,
Odhodzę od starego, gdy umierają marzenia.
Pozostawiam po sobie niewidoczny ślad.
Nigdy nie było mnie w twoim życiu.
Nigdy nie istniałam.
Byłam twoim powietrzem i marzeniem.
Pozostaję taka sama.
Czas na mnie nie działa.
Każdy kształtuje mój charakter i wygląd.
Jestem tylko niewyraźną mgłą
Przybierającą różne kształty.
Jestem tym, co nigdy cię nie opuści,
Nawet kiedy ze mnie wyrośniesz.

Dwa światy

Z białej rany wycieka czerwona krew –
Szczęście, które nie istnieje.
Metal zabarwia coraz więcej ciała –
Nieme wyznanie miłosne.
Iluzja ulgi –
Usta milczą, lecz ciało krzyczy.
Ciemny zaułek się zacieśnia,
Oszukany umysł każe nienawidzić.
Wszędzie wrogowie.
Fałszywi przyjaciele wmawiają mi, że jestem wariatką.
Nie jestem wariatką!
Nie zwariowałam jeszcze...
Droga wyjścia stąd nie istnieje.
Lepszy świat w głowie nie chroni, a wszystko pogarsza.
Potrzebuję odpoczynku,
Muszę uwolnić się od wszystkiego.
Nikt nie wierzy moim słowom.
Znowu jestem tą najgorszą.
Mój ból do mnie dzwoni –
Nie potrafię nie podnieść słuchawki.
Pozwól mi, kochanie, zapomnieć...
Ślady miłosne zawsze tak słodko pieką pod wodą...
Nie potrzebuję pomocy,
Nie jestem głupia.
Dlaczego niektórzy wtrącają się i mnie obrażają?
Radzę sobie świetnie.
Ślub w kwietniu przyszłego roku,
Mąż silny jak stal.

Kocham zielony, bo to jego kolor.

Jedyna odwzajemniona miłość...

Karmię się iluzjami kłamstwa.

Spójrz w lustro i zobacz to, kim nie jesteś.

– Gdzie jestem?

– Umarłaś.

– Kim ty jesteś?

– Twoją lepszą wersją...

Wszystko tak łatwo się zmienia.

Ludzie odchodzą, miejsca się zmieniają, a ja zostaję pośrodku.

Nic nie czuję, kompletnie nic...

Zapomniałam o swej miłości –

Przestał mi być potrzebny.

Moja twarz pokazuje tylko uśmiech,

Żadna smutna myśl czy coś znacząca nie przechodzi przez moją głowę.

Życie, jakim chciałam żyć...

Zerknięcie w lustro mówi prawdę:

– To nie jestem ja.

– I nigdy nie będziesz. Jestem tym wszystkim, czym ty nigdy nie będziesz.

– Wiesz, kim jestem?

– Wiem... Ważne kim ja jestem.

– Reila.

– Tak, Reila Suzu. Iluzja idealna.

Koniec wersji demonstracyjnej

*Dziękujemy za skorzystanie z oferty naszego wydawnictwa i życzymy
miło spędzonych chwil przy kolejnych naszych publikacjach.*

Wydawnictwo Psychoskok

